Nr 63. Dnia 29 Marca. Sobota. Dnia 17 (29) Marca 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrócznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Cyrylla Dyak. Męczennika.
Niedziela *Biała* Ś. Kwiryna M.
Poniedziałek: ŚŚ. Kornelji i Balbiny MM.
Wtorek: Ś. Teodory M. i Hugona B.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 47.
Zachód „ „ 6 26.

Długość dnia godzin 12 minut 42.
Przybyło „ „ 5 „ 7.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś. Franciszka à Paulo W.
Czwartek: Ś. Ryszarda Biskupa.
Piątek: Ś. Izydora B. i *N.P.M.Bolesnej.*
Sobota: Ś. Wincentego Fer W.

— Jutrzejsza niedziela nosi nazwę Niedzieli Białej.— Kościół Boży tej niedzieli głosi ewangelję Jana Ś-go w rozdziale 8-ym „O żydach chcących ukamienować Chrystusa.“

— Jutro prócz zwyczajnych Nabożeństw niedzielnych, odbędą się po południu jako w 5-tą niedzielę 40-to-dniowego Postu, przedostatnie Nabożeństwa pasyjne z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniami, w uprzywiljowanych doń 12-tu Świątyniach Pańskich, tudzież i w kaplicy Warsz. Tow. Dobr. na Krak.-Przedmieściu oraz na Pradze a w kościele Ś-go Ducha odbędzie się toż samo Nabożeństwo w języku niemieckim, zaś w poniedziałek w języku polskim.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Ministra Finansów do Komitetu Ministrów, i według uchwały tego ostatniego, Najwyżej rozkazać raczył: udzielić warszawskim kupcom 1-ej gildji Hermanowi Jungowi, Ludwikowi Libasowi, domowi handlowemu pod firmą „Reichman i Wolff,“ berlińskiemu bankierowi Borchertowi junior i warszawskiemu bankierowi Józefowi Poznańskiemu upoważnienie do założenia w Warszawie akcyjnego Towarzystwa wyrabiania piwa, pod firmą „Herman Jung,“ na zasadzie Ustawy, Najwyżej roztrząśniętej i zatwierdzonej 12 stycznia roku bieżącego. (D. W.)

— W — Gounod upojony tryumfami jakich mu „Faust“ dostarczał, miał podobno wyrzec kiedyś: „Dwóch wielkich kompozytorów ma obecnie Europa: mnie i Moniuszkę.“ Było to jeszcze przed owemi podróżami do Londynu, w których autor „Fausta“ produkował się ze swoim głosem, było to przed napisaniem „Galji“ i przed tworzeniem mitycznego „Polyeukta,“ którego Gounod zapewne przez patryotyzm, przeznaczył dla angielskiej sceny... było to słowem przed temi objawami stanowiącemi może początek „manji wielkości.“ Manja owa, jasnowidząca względem Moniuszki, którego niespożyta siła twórcza, opuściła dopiero w chwili śmierci, — dyktując Gounodowi sąd o własnej jego działalności, źródło swoje miała może w tem smutnem poczuciu: że pierwsza pieśń, śpiewaka „Małgorzaty,“ nosząca na sobie cechy wzniosłego natchnienia, będzie zarazem łabędzim jego śpiewem. Nie wiemy co przyszłość gotuje jeszcze Gounodowi; to tylko pewna, że wszystko co tylko stworzył po „Fauście“ zdradza już wysiłek i reminiscencje przeszłości, i że należy on do tego rodzaju twórczych organizacji, które całą swoją treść duchową na jedno dzieło zużywszy, nie posiadają już dostatecznej siły odżywczej do dalszej działalności.

* *
*

Bądź co bądź po Gounodzie pozostał „Faust“ utwór wystarczający aż nadto do zapewnienia autorowi pamięci u potomnych, co niezawsze udaje się kompozytorom produkującym łatwo i wiele. Gounod, podołał w tem dziele natchnionem od pierwszej do ostatniej nuty, — niepospolitemu zadaniu. Zachowując zawsze świeżość pomysłów w melodjach, w których uczucie przechodzi całą bogatą skalę od cichego, lękliwego szeptu naiwnej miłości, aż do namiętnych wykrzyków burzy zmysłowej, — autor „Fausta“ nie tracił przecie z uwagi nowego dzisiejszego kierunku w kompozycji i oparłszy się na rozumnych kombinacjach harmonicznych, na niezliczonych środkach jakich talentowi dostarczyć może instrumentacja, pewną ręką kreślił postać Mefista. Recitatiwa pełne ponurego dowcipu, demoniczna werwa, tryskająca w figurach orkiestrowych oplątujących każde odezwanie się Mefistofelesa, tworzą z niego typ który w historji muzyki śmiało stanąć może obok Bertrama i Kacpra. Małgorzata i Mefisto, wcielają w „Fauście“ dwa kierunki twórczości, których zjednoczenie dokonane pod wpływem niepospolitego talentu, otacza właśnie takim urokiem najlepsze z dzieł Gounoda.

* *
*

Wczorajsze przedstawienie „Fausta“ na benefis pana Castagnierego, dyrektora tutejszego Towarzystwa artystów włoskich, zaszczyt przyniosło benefisantowi. Mieliśmy już raz sposobność, z powodu przedstawienia „Don Carlosa,“ oddać sprawiedliwość sumiennej pracy pana Castagnierego. Działalność jego wczoraj przedstawiła nam się wczoraj w odmiennem choć równie korzystnem świetle. W „Don Carlosie“ dyrektor miał głównie do czynienia z massami muzycznemi, i w ogóle z czynnikami zbiorowemi, od których zgody, jednolitości, zależało powodzenie wykonania. Z uznaniem też odezwaliśmy się o sile i energji z jaką masy te prowadził. "Faust" inne ma wymagania Wszystko w nim zależy na subtelności cieniowania, na miarkowaniu orkiestry i pozostawianiu pola uczuciom indywidualnym, słowem na rozumnem wnikaniu wsytuacje i usposobienia psychiczne bohaterów. Pan Castagnieri był w zupełności na wysokości tego trudnego zadania.

Po raz pierwszy introdukcja do opery, dzieło głębokiego rozmysłu i rzadkich piękności harmonicznych, odegraną została we właściwym tempie; zawikłane połączenie dyalogu w formie recitatiw między Faustem, Sieblem i Mefistofelesem z rytmem walca, na tle chóralnego akompanjamenti, wyszło wyraziście rozjaśniając słuchaczom wiele ciemych dotąd punktów partycji. P. Castagnieri umiał też wywoływać potężne a nowe dla nas efekta. Kilka taktów chóralu nad zwłokami Walentyna odśpiewanych *pianissimo*, wywarły niezwykłe wstrząsające wrażenie.

* *
*

Trzeba też przyznać, że artyści, całą duszą pracowali na powodzenie benefisanta. Od czasu Artôt, nie mieliśmy takiej Małgorzaty jak pani Mariani. Ta wysoce utalentowana artystka umiała tak znakomicie udramatyzować w grze i śpiewie proste dzieje bohaterki Goethego, a przytem w scenie z klejnotami zachowała taką naiwność, że Gounod wdzięcznym byłby niewątpliwie za takie odtworzenie sympatycznej kochanki Fausta. Szkoda że Faust był nieco chłodnym i sztywnym, — do czego może przyczyniła się chrypka trapiąca wczoraj pana Pavaniego więcej niż kiedykolwiek. Pan Nanetti z wielką inteligencją odwzorował Mefista. Chwilami może zanadto zapominał o Mefistofelesie Goetego, a hołdował melodramatycznym zachciankom autorów libretta. Kontorsje w czasie hymnu „Dies irae“ przed kościołem wydają nam się co najmniej zbytecznemi. Zresztą pan Nanetti uwydatniał wybornie intencje autora, naprzykład w słynnej serenadzie. Śpiew pana Storti uczuciowy, sympatyczny wybornie zaokrąglał tę piękną całość. Słówko uznania należy się chórom i orkiestrze. Pracowały one przez cały sezon gorliwie i sumiennie, pracowały nad siły i zwykły obowiązkowy zakres swych czynności. Ufamy sprawiedliwości wczorajszego benefisanta i spodziewamy się, że dyrekcja opery włoskiej urządzi dla tych cichych pracowników przedstawienie benefisowe na które niewątpliwie zasłużyli.

Z TYGODNIA.

Mój przyjaciel Kuba nie jest bezwątpienia człowiekiem zwyczajnym...

Natura zrobiła go amalgamą dwóch ludzi zgoła do siebie niepodobnych. Złączyła w nim dwa żywioły wrogie względem siebie. Dała mu pozory kłamiące rzeczywistej jego istocie - i naodwrót.

Mój przyjaciel Kuba ma powierzchowność Falstaffa lub w najlepszym razie Sanszo-Pansy, w myślach zaś i postępkach jest rycerzem błędniejszym od Don Quichota...

Zmysłowość i idealizm, lenistwo i porywy do czynu, są w jego duszy tem samem czem dwa końce *balansu*, w rękach niezręcznego linochoda. To jeden to drugi koniec na dół opada psując równowagę, której życiu Kuby najzupełniej brakuje...

Zdarza się, że talerz gorących flaków odrywa go od poezji Słowackiego. Zdarza się też, że dla widoku rozgwiaździonego nieba, porzuca kolację z winem...

O tak! mój przyjaciel Kuba nie jest człowiekiem zwyczajnym...

*

Jednego z ubiegłych wieczorów, kiedy niebo było szafirowe a gwiazdy mocno błyszczały, wyciągnął on mnie na przechadzkę.

— Czuję—mówił—że duszy mojej skrzydła wyrastają. Przyjemnostki powszednie straciły dla mnie urok. Nie bawi mnie ani rozmowa z „najserdeczniejszymi“ ani szlachetna gimnastyka przy billardzie, ani zgrywanie się w bezika, ani nawet łamańce clownów cyrkowych i Przegląd tygodniowego...

Pożądam księżycowych krajobrazów, serenad słowiczych, zapachu róż, jaśminów i czeremchy.

Pożądam przedewszystkiem—czystego, wiosennego powietrza...

Poszliśmy zatem szukać „czystego wiosennego powietrza”.

Ogrody były zamknięte, błądziliśmy więc po labiryncie ulic.

Zaczęliśmy od ulicy Marszałkowskiej lecz porzuciliśmy ją wprędce nie znalazłszy rzeczy szukanej.

Nie było jej także na skwerze Placu Zielonego...

Nie było jej na skwerze przy kościele Ewangielickim...

Nie było jej na ulicy Królewskiej...

— Chodźmy—rzekł Kuba sapiący z gniewu i zmęczenia—chodźmy na „szersze przestrzenie...“

I pociągnął mnie w stronę Krakowskiego-Przedmieścia.

Tłum płynął chodnikiem potrącając mego przyjaciela, który przez korpulencję swą, był dla przechodniów ruchomą zawadą...

— I cóż?—spytałem—znalazłeś powietrze czyste i wiosenne...

— Gdzietam!—wykrzyknął namarszczony straszliwie—tu gorzej jeszcze, jak na drugorzędnych ulicach...

W istocie, powietrze było ciężkie, napełnione dymem asfaltowych „kuchni“ wyziewami ścieków miejskich i kurzawą, którą wznosiły kobiety ogonami swych sukien...

Najzdrowsze płuca oddychały w niem z trudnością.

— Niema tu co robić! rzekł Kuba zepchnięty z trotuaru, przez jakiegoś jegomościa prowadzącego dwie damy. Przeniesiemy się w inne okolice...

Siedliśmy do dorożki i kazaliśmy jechać w aleje.

Ale fatum było nieubłagane...

Na całej linji Nowego-Światu, w alei Ujazdowskiej i Jerozolimskiej, na wszystkich ulicach łączących aleje i na wszystkich przecinających je placach—„czystego wiosennego powietrza“ nie udało nam się znaleść.

Krok za krokiem, ulica za ulicą, włóczył się za nami upiór, który nakształt zmory piersi ludzkie uciska.

Nie rzucał nas na chwilę. Kiedyśmy szli—szedł; kiedyśmy jechali—pędził równo z dorożkarskiemi końmi.

Pozbyć się go przechodziło siły nasze. Biegł za nami jak cień cwałujący razem z Mazepą po bezgranicznym stepie...

Straszny upiór!

Niestety, wszystkim którzy w „grodzie syreny“ dni swe przeżywają, nie jest on obcym.

Znacie go, czytelnicy i współmieszkańcy moi. Znacie go aż nadto dobrze...

Ściga on was, od rana do nocy i od nocy do rana. Odbiera wam humor, poezję i zdrowie na każdem miejscu na ulicy, w mieszkaniu nawet. Wciska się szczelinami okna do najtajniejszych waszych komnat? Po trzykroćmnie i wam biada!

Nigdyż nie pozbędziemy się tego wroga naszej spokojności i płuc naszych?

Nigdyż nas nie przestanie prześladować—*to, co nie jest zapachem.*

* *
*

— Kanalizacja...

— Rzecz bardzo dobra i w zupełności zapobiegająca złemu. Rzecz bardzo dobra zawsze, ile razy nie jest...

— Czemże? nudny fejletonisto.

— Snem z Szecherazady...

* *
*

Wszystko ma swój kres. Miały go i wrażenia Kubowego nosa.

Nerw powonienia drażniony wciąż nieprzyjemnie przestał działać i towarzysz mój wygładziwszy zmarszczone czoło, zapalił papierosa, odetchnął, i rzekł:

— Wreszcie, pal djabli wiosenne powietrze! Warszawie na niem zbywa—to prawda. Ale Warszawa posiada tysiące innych rozkoszy, które w zupełności zastąpią tę jedną...

— Nie mówiąc już o ładnych oczach dziewcząt...

— Pominąwszy intellektualne uciechy teatru i koncertów...

— Zostawiwszy na boku spacer po Saskim ogrodzie...

— Zapomniawszy zgoła o cyrku...

— Posiada restauracje!..

— I to jakie!!!

Po tym djalogu, Kuba wziął mnie pod rękę i zaprowadził prosto do Bocqueta, gdzie zmiótłszy olbrzymią porcję kotletów „z garniturem" i wysuszywszy kilka lampek „Chateau Lafitte" wykrzyknął tryumfująco:

— Niech żyje nasz gród nadwiślański! Pal djabli wiosenne powietrze!

* * *

Kuba był w tym razie przedstawicielem ludności każdego z miast większych.

Z chwilą poczynającej się wiosny ludność ta uczuwa dreszcze zachwytu... Wylega tłumnie w stronę rogatek a nawet i za rogatki... Wygrzewa się na słońcu, kupuje bukieciki z fijołków, i czyta sonety o wiośnie i miłości...

Ale ten stan trwa nader krótko.

Niebawem zachwyty nad naturą ustępują miejsca zachwytom nad urokiem kartonowych gajów i pasterek uróżowanych...

Niebawem nad pięknością słowiczych piosenek biorą górę piosenki koncertantów i koncertantek...

Niebawem marzenia o idealnej miłości ustępują miejsca stereotypowym zalecankom, które odbywają się wedle gotowej recepty...

Wtenczas linja demarkacyjna między miastem które zbudowali ludzie, a wsią, której budowniczym był Stwórca—wyraźnie się odznacza.

Wtenczas mieszczuchy zabłąkane między ludność wiejską wyśmiewając ją głośno, głośniej jeszcze wyśmiewani są przez nią...

Wtenczas także poeci, którym los kazał wśród „kamiennego lasu" miasta pędzić życie z róż i chwastów splecione, zamierają zwolna jak ptaki w klatkach złoconych...

* * *

Czy tylko „złoconych?.."

Biednym synom Apolla nie szczędzono w ostatnich czasach wszelkiego rodzaju utrapień ..

A najprzód chciano w nich wmówić, że wiek w którym żyjemy jest nazbyt dojrzały do zajmowania się poezją. Że poezja zeszła już z areny świata. Że należy do rzeczy przebrzmiałych. Że anachronizmem jest wskrzeszać ją dzisiaj...

Potem zrobiono dla niej ustępstwa.

Pozwolono pewnym jednostkom pisać wiersze pod warunkiem że będą one hymnami na cześć wieku, bez względu na to, jaki on, czego chce i dokąd dąży...

Obok tego wystąpił tłum obrzucający śliną, żółcią i błotem „Poezję, szczere dziewczę to..."

I stało się, że jedni zawiesili swe lutnie na „wierzbach Babylońskich..." A drudzy zasię naciągnęli na nią struny ze stali i poczęli śpiewać hymny *przeciw* wiekowi i jego bożyszczom... A trzeci zakreślili duchowi swemu malutką sferę i z czystych pereł natchnienia wiązać jęli naszyjniki dla złotowłosej, dla modrookiej.

Ale znalezli się inni, którzy zgubiwszy w ogólnym chaosie tradycję pieśni prawdziwej, szarpali namiętnemi palcami struny lutni swych i dobywali dzwięki fałszywe...

A przeto że ich dusza goryczy była pełna więc gorycz w pieśni przeszła...

I były te pieśni jak człowiek pijany namiętnością. Raniły szyderstwem, oblekały się w cynizm, z róż białych i ulicznego błota tworzyły jakąś straszną dla ducha amalgamę...

A niekiedy jeszcze, słowa tych pieśni nie miały trzeźwości słów ludzkich i czuć je było niby domem obłąkanych...

I to było najsmutniejsze!

* * *

Właśnie w dniach ostatnich takie dźwięki odstrojonych lutni trąciły duszę moją...

Poeta po raz pierwszy rzeźbiący nazwisko swe w głazie drukowanych głosek, poeta nieznany dotąd i kędyś daleko odbywający tę ciężką pracę ducha która przysposabia do artyzmu, wystąpił z pieśnią która i płacze i śmieje się, i drwi i krwawi serce sobie i drugim, i pełna jest rozterki ducha miotającego się w szaleństwie...

Odczytawszy pieśń tę zasmuciłem się głęboko. A potem spytałem: kto winien temu?

Winni są bezwątpienia ci, którzy wprowadzili rozdwojenie między poezją i życiem; ci którzy plwali na poezję „kwiat życia;" ci którzy zaprzeczali poetom prawa do rozstrzygania pytań wielkich...

Winni są ci, którzy fałszywie odczytawszy „Politeję" Teatona zamiast leniwych marzycieli, poetów za granice państwa zapragnęli wyrzucać...

W każdym razie wieszczek o którym mówię lepiejby zrobił nie rozgłaszając swej „burzy pod czaszką." A i pismo warszawskie hołdujące dotąd czystej sztuce, lepiejby postąpiło nie plamiąc szpalt swych niesfornym i namiętnym krzykiem...

* * *

W słowniku elegantów i elegantek pora dzisiejsza nosi nazwę „pół-sezonu."

Warszawianki w tym pół-sezonie odbywają *metamorfozę*: z poczwarek w motyle...

To też ulice i ogrody pełne są motylów...

A te motyle jak są chciwe i nienasycone!

Tęczę odarły z kolorów, słońcu zabrały świetność, od róż pożyczyły rumieńca a cały Olimp niewieści okradły z wdzięków i piękna cielesnego...

Naturaliści utrzymują, że warszawskim motylom nie dorównają żadne inne—pod względem: gracji, szyku, i... lekkości.

Czy prawda? —*g*—

Wiadomości miejscowe.

= We wtorek d. 20 marca (1 kwietnia) w sali Resursy Obywatelskiej p. Aleksander Swiętochowski mieć będzie odczyt „o średniem wykształceniu kobiet". Program odczytu następujący: Nowa faza sprawy niewieściej na początku obecnego wieku. Dążenie do podniesienia edukacji kobiet jest głównem znamieniem tego zwrotu. Konserwatyzm w obec praw kobiety do nauki. Na potrzebę średniego wykształcenia zgadzają się wszystkie stronnictwa. Cel takiego wykształcenia. Obie płcie mają w tej mierze jednakowe potrzeby i prawa. Jakiem ono jest u nas. Szkoła Tańskiej i wyrobione pod jej wpływem formy edukacji i typy niewieście. Ujemne jej skutki w odniesieniu do jednostki, rodziny, społeczeństwa i nauki. Na jakich podstawach oprzeć się winno obecnie średnie wykształcenie kobiet.

= Mówiono nam, że jeden z tutejszych nakładców zamierza wydać: Historję literatury W. Syrokomli z dopełnieniem jej przez p. W. G.

= W dniu 29 marca 1658 r. w Warszawie urządzoną została na nowo konfraternia kupiecka po skończeniu wojny szwedzkiej w czasie której wszystkie jej przywileje i ustawy były spalone i zniszczone. W dniu zaś 30 marca 1784 r. pierwszy raz wszystkie domy otrzymały porządkowe numera.

= Wieczorami błyszczy teraz na zachodniej stronie nieba wspaniała gwiazda. Jestto planeta Wenus.

= P. Marian Olszewski utrzymujący zakład gimnastyczny, a razem Inspektor tej tak potrzebnej nauki w zakładach War. Tow. Dobr.—otrzymał pozwolenie od tutejszych Władz, na zaprowadzenie gimnastyki w Parku Aleksandrowskim na Pradze.

= Wczoraj w mieszkaniu p. Józefa Ungra wydawcy Tygodnika Illustrowanego odbyło się losowanie na premjum złożone ze 150 tomów dzieł. Wygrana padła na Nr. 938, skutkiem czego bibljoteczka dostała się prenumeratorowi Tygodnika panu Franciszkowi Kraczkiewiczowi zamieszkałemu w mieście Dzinkowie w gubernii Kijowskiej (przez stację Bosobrodzką). W końcu kwartału odbędzie się drugie podobne losowanie ale 150 tomów dzieł nie jednemu już jak teraz dostanie się prenumeratorowi ale pomiędzy 12-tu.

= Do dzisiejszego numeru Tygodnika, jako premjum kwartalne dla wszystkich prenumeratorów w Warszawie i na prowincji dołączony jest wybornie wykonany drzeworyt przedstawiający Kopernika, rysunku Jana Matejki podług portretu najautentyczniejszego znajdującego na drzwiczkach zegaru strasburskiego. Wizerunek Kopernika otacza ozdobna ramka z kolorowym podkładem. P. Unger o ile wiemy, ofiarował 100 egzemplarzy tego premjum na rzecz stypendjum Kopernikowego. W tym celu exemplarze mają być wystawione na sprzedaż po cenie kopiejek 20 w przedsionku Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych przy wejściu do sali, w której znajduje się obraz Kopernika Matejki.

= Panna Dukszyńska wystawiła w salonie dwa portrety pastelowe.—Panna D. ma bez zaprzeczenia wiele talentu i portret starszej damy dowodnie o tem przekonywa.

Sposób malowania wydaje nam się jednak za twardy, w suchych farbach żądalibyśmy więcej miękkości i powiewności.—W portrecie młodszej damy są też i wady rysunku w prawej części twarzy i lewej ręce, również i suknie lekkie białe w fałdach wydają się jakby dziurawe, są to jednak drobnostki, które łatwo poprawić można.—Za to portret starszej powtarzamy jest bez zarzutu i odznacza się bardzo starannem wykończeniem.

= Przychód koncertu jaki się odbył w zeszły poniedziałek dnia 24 b. m. na korzyść biednych wspieranych przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia Ś-go Wincentego a Paulo, uczynił w ogóle rsr. 927 kop. 62½—a mianowicie: ze sprzedaży samych biletów rsr, 626, z ofiar i z naddatków do biletów rsr. 151, za programy i przy wejściu do sali rsr. 150 kop. 62½. A ponieważ wydatki, jakoto: wynajęcie i oświetlenie sali, ustawienie krzeseł, druk afiszy i inne drobne rzeczy wyniosły rsr. 99 kop. 50, zatem czystego dochodu osiągnięto rsr. 828 kop. 12½.—Podając o tem do wiadomości publicznej, Towarzystwo Pań Miłosierdzia Ś-go Wincentego a Paulo poczytuje za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie osobom, które raczyły przyjąć udział w wykonaniu koncertu, jakoteż pp. Grossmann i Hermann za bezinteressowne udzielenie dwóch fortepianów koncertowych; na koniec wszystkim, którzy obecnością lub samemi ofiarami swemi do osiągnięcia powyższego rezultatu przyczynić się raczyli.

= Na pokrycie kosztów rozszerzenia gmachu Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w celu rozwinięcia warsztatów przybyły dary: od W. Adolfa Löwenberga rsr. 25, od W. Joanny Lilpop rsr. 25, od W. Wilhelma Wernickiego rsr. 10. Ogół darów wynosi dotąd rsr. 3,030, i za nie Zarząd Instytutu składa serdeczne podziękowanie. Koszta budowy obliczone są na rsr. 7,300.

= Znana tutejsza Fabryka pod firmą Roberta Bohte wysyła na wystawę Wiedeńską znacznej wielkości kassę ogniotrwałą. Zamknięcie tej kassy jest tego rodzaju że przedstawia zupełne bezpieczeństwo a odrobienie całe bardzo piękne i naturalnie zabezpieczające od ognia. Cena wysyłanej kassy wynosi rsr. 800.

= Wydawca Kłosów p. S. Lewenthal wysyła na wystawę Wiedeńską oprawny tom Kłosów oraz w oryginale drzeworyt Kopernika Andriolego i kilka odbitek

(Art. nad.) — *Panie Redaktorze!* W liczbie twoich prenumeratorów, masz wielu zdolnych prawników. Sądzę że oni zechcą za pośrednictwem pisma Twego rozjaśnić kwestją prawną, która mi leży na sercu, a dla drugich może być przydatną. — Potrzebowałem gwałtownie pieniędzy—udałem się do jednej z niedawno powstałej instytucji kredytowej—złożyłem kilkanaście sztuk monety złotej, pozostałej po mojej babce—i oblig pożyczki premjowej. Wyobraź sobie Szanowny Redaktorze—kassjer nie chciał mi dać na ten zastaw zaliczki—żądał abym zeznał akt zastawu przed Rejentem—albo mu sprzedał rzeczone dukaty i premjówkę. Przedstawiłem, że na mocy ustawy wolno tej instytucji dawać pożyczki na zastaw papierów publicznych—nieprzeczył, ale żądał aktu zastawnego—lub sprzedaży.—Objaśniłem, że bank Handlowy i Dyskontowy nie czyni w tym względzie żadnych trudności, że robienie przed Rejentem aktu, za który trzeba by zapłacić ze 4 ruble jest uciężliwe. Żądałem pożyczki tylko na dni 15, że dukatów sprzedać nie mogę, bo te stanowią pamiątkę—a premjówki pozbawić się nie chcę—bo spodziewam się wygrać wielki los—pieniądze zaś potrzebne mi są na rozpłaty ludzi—było to w dniu sobotnim. Wszystkie te perswazje nic nie pomogły — wyszedłem z kwitkiem.—Otóż zdaje mi się, że kassjer nie miał racji robić mi tych trudności. Instytucja do której się udałem, jest instytucją kredytową—zatwierdzoną przez Rząd. Akt zastawu przez jej urzędnika zrobiony nie powinienby być uważany za nic nieznaczący,—a w takiem położeniu rzeczy—na kassjera trzeba by wybrać Rejenta—bo takie uciężliwe formy — do rozwoju tej instytucji nie posłużą—musimy prosić się jak przedtem lichwiarzy.—Może ja niemam racji—gdyż przyznam się, że jestem tylko specjalista rzemieślnik—prawo znam tylko boskie, to jest: „nie czyń źle nikomu" dla tego się udaję do Ciebie Szanowny Redaktorze o wyjaśnienie. Książek prawnych nie czytam, przy mojej robocie mogę tylko przeczytać Twoje pismo, a w niedzielę pismo święte. — Z uszanowaniem Stały Prenumerator.

(*Odp. Red.*). Potrzebaby dla osądzenia tej kwestji wiedzieć do jakiej instytucji udałeś się pan i czy przyjmowanie zastawów leży w jej atrybucjach.—W każdym razie akt przed Rejentem był zbyteczny.

— Panom *Henrykowi* i *Leonowi*. Ironja jestto taka figura retoryczna w której słowa wręcz są przeciwne temu co mówiący lub piszący myśli. Ironja jednak myśli tej nie ukrywa, lecz owszem pozorną sprzecznością tem dobitniej ją uwydatnia. Jeżeli panom ta definicja nie wystarcza do zrozumienia myśli autora artykułu w 52 Nr. „Kurjera Warszawskiego"—radźcie się panowie serca, które może w tej sprawie najważniejszą odgrywa rolę.

— Dr. Łuczkiewicz złożył w naszej radakcji ozdobne *porte-cigarre* szyldkretowe, jako nieprzyjęty podarunek w dzień imienin. — Dawcy podarunku ofiarują go na korzyść ubogich zostających pod Zarządem biura informacyjnego dla nędzy wyjątkowej. — Pragnący nabyć rzeczone *porte-cigarre* mogą je obejrzeć w kantorze Redakcji.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego rsr. 23 dla niezamożnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego przysłane ze Skaryszewa — oraz rsr. 25, które Pan S. Ł. zgubiwszy w Skaryszewie przeznaczył również po znalezieniu ich na tenże sam cel.—Złożono oraz rsr. 5 i od K. z Szadryńska kop. 60 dla biednych wedle uznania Redakcji.

— Przysłany mi przez posłańca w miejsce odpisu rs. 1, od pana J. B. mieszkającego na rogu Bednarskiej i Krakowskie-Przedmieście, jako niewłaściwie odsyłam, dla moralnego ukarania go, na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.— *J. F.*

— *Rada Opiekuńcza Ochrony IX pod nazwą X. Baudouina* ma sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej, że z przedstawień teatralnych przez dzieci w r. b. w tejże Ochronie dawanych ogólny wpływ wynosił rs. 548 kop. 74. Sprawienie ubiorów i inne wydatki wynosiły rs. 79 kop. 97½. pozostało czystego dochodu rs. 468 kop. 76½. Nadto ubrania i obuwie dzieciom grającym na własność oddane zostały.

Wiadomości z Cesarstwa.

= Na posiedzeniu Rady petersburskiego komitetu piśmienności, 5 marca roztrząsane było sprawozdanie roczne działalności komitetu. Szczegółowe wiadomości statystyczne co do operacji bezpłatnego rozsyłania książek wykazują, podług doniesień „St.-Peterb. Wied.“, że w perjodzie sprawozdawczym kupiono książek więcej aniżeli w roku poprzedzającym o 62%. Bezpłatna wysyłka książek w porównaniu z rokiem poprzedzającym powiększyła się prawie o 43%— objaw, z powodu rozmiarów swoich, nadzwyczajny, lecz co do swego ogólnego charakteru niczem nie odróżniający się od poprzednich rezultatów rocznych tej ciągle rozszerzającej się działalności komitetu za 12 lat jego istnienia. Z cyfr dotyczących operacji księgarskiej za rok upłyniony, oraz z otrzymanych korespondencji, można uczynić wnioski następujące. Bezpłatnie rozesłano w roku bieżącym do 83,193 tomów, z których przeszło 67 tysięcy posłano 1,070 szkołom; 8,567 tomów wyekspedjowano na uformowanie i skompletowanie niewielkich czytelni głównie przy szkołach wiejskich, pozostałe zaś książki posłano osobom, dobrze znanym komitetowi, dla bezpłatnego rozdania żądającym, w miarę przedstawiającej się potrzeby. Nauczanie w przeszło pięciuset szkołach odbywa się wyłącznie na koszt komitetu. Komitet nie pozostawił bez pomocy ani jednej szkoły, która się do niego udawała o pomoc, lecz te prośby z niektórych miejscowości są w nader niewielkich rozmiarach, i tak np. do guberni stawropolskiej wypadło wyprawić tylko 10 tomów; do irkuckiej—70; do obwodu zabajkalskiego—500 i t. d.; najwięcej żądań nadeszło z gubernji twerskiej, gdzie w ciągu roku wysłano bezpłatnie 11,350 tomów. Oprócz wysyłki bezpłatnej, trafiło się komitetowi wysyłać książki i za pieniądze; zresztą skala tej operacji jest niewielka i wysyłka książek za pieniądze dochodziła rocznie tylko do 8 tys. tomów.

(Dz. Warsz.)

┼ Senior bractwa miłosierdzia Ś-go Rocha—ma zaszczyt zawiadomić: iż w dniu 1 Kwietnia r. b. to jest w przyszły wtorek od godziny 10-ej z rana, w kościele Ś-go Krzyża, przed Ołtarzem Ś-go Rocha, odprawionem będzie doroczne—żałobne Nabożeństwo, za zmarłych Protektorów i Protektorki, tego bractwa mianowicie: ś. p. Książąt Sanguszków,—Radziwiłłów,—Lubomirskich, — Sapiehów — Ogińskich, — Jabłonowskich,—Lubeckich, — Woronieckich,—Hr. Hr. Zbąskich—Zamojskich—Leduchowskich, — Potockich, — Krasińskich—Jezierskich,—Małachowskich,—Łubieńskich,—Grabowskich,—Kossakowskich,—Załuskich—Tarnowskich,—Raczyńskich,—Branickich, — Gutakowskich,—Zabiełłów,—Przezdzieckich, — Skarbków,—Biskupów: Wierzbowskiego,—Tarło,—Krasickiego,—Prażmowskiego,—Chmielewskiego, — Choromańskiego,—Pawłowskiego,—Tomaszewskiego,—Księży Baudouina,—Nadolskiego,—Senatorów i Radców: Turkułła, — Tymowskiego, — Morawskiego, — Łaszczyńskiego, — Badeniego, — Wyczechowskich, — Kozłowskiego,—Łuszczewskich, — Drzewieckiego, — i za wszystkich, którzy byli szczególnemi tegoż bractwa dobrodziejami.—Na które to nabożeństwo, zaprasza się uprzejmie Dostojne Familje zmarłych,—ich Przyjaciół, oraz obojej płci członków bractwa i wiernych Chrystusowych.

┼ Włożyłam w obecności duchowieństwa do puszki w kościele parafjalnym Wszystkich Świętych na Grzybowie rs. 30 na dalszą budowę kościoła, ofiarowane przez ś. p. Balbinę z Duninów **Skrutkowską**. Z tego powodu odprawioną dziś została za jej duszę w tymże kościele o godzinie 10-tej z rana wotywa żałobna.— *J. D.*

┼ W dniu 31 b. m., w poniedziałek, jako w dniu imienin ś. p Balbiny z Duninów **Skrutkowskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji P., przy ulicy Leszno, o godz: 11tej z rana, na które stroskana synowica, najuprzejmiej zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. - 2571—

┼ W poniedziałek t. j. dnia 31 Marca jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Tekli z Naimskich **Niemierowskiej** odprawioną zostanie za spokój jej duszy żałobna wotywa w Kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie 10-tej rano, na którą pozostały syn Rodzinę i Przyjaciół zmarłej zaprasza.

† W dniu 1 Kwietnia to jest we wtorek, jako w pierwszą rocznicę śmierci, ś. p. Marjana **Skorupskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie 10 rano, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej na które pozostały brat w nieobecności sióstr, przyjaciół, krewnych i znajomych zaprasza. —2610—

┼ W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Karola Augusta **Bandke**, w dniu 30 b. m. w niedzielę, odprawi się Nabożeństwo, o godzinie 11tej z rana, w kościele Ewangelicko-Augsburskim, przy ulicy Królewskiej, na które pozostała w ciężkim smutku żona, zaprasza Krewnych i Znajomych. —2608—

┼ W dniu 30-tym marca, to jest w niedzielę, jako w 5-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Juljusza Bernharda **Artzt**, odbędzie się w kościele Ewangelicko Augsburskim Nabożeństwo o godzinie 12-tej, na które pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —2588—

┼ Karolina z Sawickich **Gościcka** po krótkiej i ciężkiej chorobie zeszła z tego świata w dniu 27 marca r. b. Mocno zasmucony mąż wraz z córką zmarłej zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 30 b. m. to jest w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej na cmentarz powązkowski. —2600—

┼ W dniu 27 b. m. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona ŚŚ. Sakramentami ś. p. Emija z Żukowskich 1-mo voto **Paprocka** 2-do voto **Stepanowska**, Obywatelka. Pozostała rodzina zaprasza Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 30 b. m. to jest w niedzielę z kaplicy kościoła Ś-tej Anny o godzinie 3-ciej po południu na cmentarz powązkowski oobyć się mające. —2580—

┼ Wczoraj, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, rozstała się z tym światem ś. p. Urszula z Baranowskich **Ruszkowska**, przeżywszy lat 45. Strapiony mąż wraz z synem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godzinie 5tej po południu, z kościoła Ś-tej Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz powązkowski. —2560—

† W dniu wczorajszym o godzinie $5^1/_2$ po południu po długiej chorobie opatrzony Ś-temi Sakramentami przeniósł się do wieczności Szymon Tadeusz **Stachórski** emeryt w wieku lat 56. W głębokim pogrążona smutku Żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne w kościele WW. Świętych na Grzybowie o god. 11tej z rana w dniu 31 b. m. t. j. w Poniedziałek, a następnie o godz. 5 tegoż dnia po południu na wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Powązkowski. —2610—

┼ S. p. Henryk **Wilcken**, subiekt handlowy po krótkiej i ciężkiej chorobie dzisiaj o godzinie 10tej rano zszedł z tego świata. —2618—

— Dyrekcja Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.— W zastosowaniu się do § 43 Ustawy Towarzystwa, Najwyżej w dniu 1 Maja 1870 r. zatwierdzonej, podaje do wiadomości powszechnej, iż odpowiednio do nowo zatwierdzonych zmian w tejże ustawie, zwiększającej dotychczasowy skład Dyrekcji, na Ogólnem Zebraniu Akcjonarjuszów Towarzystwa, w dniu 15 (27) marca r. b. odbytem, wybrani zostali na Dyrektorów: pp. *Konstanty Górski i Franciszek Węgleński.* —2602— (1—1)

— Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu — zawiadamia członków towarzystwa, że zatwierdzona przez ogólne zebranie dywidenda 9% za rok 1872, wypłaconą będzie począwszy od dnia 1 kwietnia r. b. w kassie towarzystwa w godzinach biurowych, od 9 ej rano do 3-ej po południu. (1—3) —2590—

— Komitet Towarzystwa Muzycznego, podaje do powszechnej wiadomości, iż dnia 8-go kwietnia r. b., w wielki wtorek, danym będzie w salach redutowych, o godzinie 8-ej wieczorem, wielki koncert, na dochód rodziny ś. p. Moniuszki, na którym między innemi wykonanemi będą „Sonety Krymskie“ zgasłego mistrza. Biletów po cenie rs. 1 kop. 50 do pierwszych rzędów, po rs. 1 do dalszych, i po kop. 50 na galerję, nabyć będzie można codziennie w kancelarji Towarzystwa Muzycznego poczynając od wtorku dnia 1-go kwietnia, aż do dnia koncertu, z wyjątkiem niedzieli, w godzinach od 1-ej do 3-ej i od 5-ej do 7-ej. Nadmienia się przytem, że ceny są te same zarówno dla członków Towarzystwa Muzycznego, jak i dla osób do niego nienależących.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki podając różne przyczynki do historji zawartej niedawno konwencji w przedmiocie oswobodzenia terytorjum **francuzkiego**—zamieszczają między innemi i ten szczegół, że całe powodzenie układów, któremu początkowo za trud bezowocny uważać było można, Francja zawdzięczyć winna osobistemu zwróceniu się p. Thiersa do cesarza Wilhelma. Prezydent rzeczypospolitej miał podobno napisać list do potężnego nieprzyjaciela, w którym przypomniał mu tryumfy jakich on w tak późnym już wieku przez zrządzenie Boże (Gottes Fügung) był dostąpił, jednocześnie zaklął go, aby i jemu samemu, także już starcowi nad grobem, nie wydzierał jedynej radości, jaką umierając mieć może iż Francję zostawia wolną zupełnie od zajęcia cudzoziemskiego. Zaklęcie to—według dziennikarzy—poskutkowało. Odezwa starca do starca zrobiła to czego głos dyplomaty do dyplomaty mógł nie dokazać. Francja otrzymała zwolnienie od zajęcia—a dzienniki dla rozrywki mają trochę liryzmu w polityce.

Czy cesarz Wilhelm, czy książe Bismark, czy hrabia Arnim — jest sprawcą dobrego, to pewna, że z Niemcami łatwiejszą miał sprawę pan Thiers niż ją mieć będzie z rojalistami. Dzienniki pół-urzędowe głoszą wprawdzie, że Prezydent na październik oznaczył sobie termin do rozwiązania Zgromadzenia narodowego, ale do pogłosek tych, wiary żadnej przywiązywać nie można. Prezydent na stanowisku swojem ostróżniejszym, cierpliwszym, wstrzemięźliwszym być musi niż ten lub ów redaktor dziennika najbardziej nawet wpływowego. Pan Thiers widzi całą trudność położenia,— a nie posiadając w tak sędziwym już wieku dostatecznej siły woli, kto wie czy w duchu większości nie będzie dążyć już tylko do utrzymania *status quo*, zrzekając się zbyt śmiałych marzeń o rzeczypospolitej. Gdyby nie ta okoliczność, że royaliści nie mają kandydata, któryby u nich wszystkich poparcie znalazł, gdyby nie to, że zamiast jednego „Roy“, dwóch, a nawet trzech występuje pretendentów, pan Thiers możeby już nawet wespół z nimi budował tę monarchję, która publicznie niczem nieróżniąca się od rzeczypospolitej porządnie zorganizowanej uważa. Cała siła republikańska Prezydenta jest właściwie tylko wypływem niemocy royalistów.

Można dziś przyjąć za wróżbę niezawodną, że pomimo projektów i praw, reguł i regułek, dekretów i innych rzeczy pisanych, które tylko przez energję ludzką mogą mieć znaczenie rzeczywiste, większość zgromadzenia narodowego nie zejdzie dobrowolnie ze stanowiska, na jakie ją znużenie obywateli długą a nieszczęśliwą wojną w d. 8 lutego 1871 r. powołało. Dzisiejsze zgromadzenie narodowe nie jest konstytuantą z r 1791 albo 1849. Niema w niem zapału, gotowość do ofiar, wiary w kraj i nadziei na przyszłość: mówi się o odwecie i pobiciu Niemców, nie wiedząc jak to będzie, nie zdając sobie sprawy ze środków i sposobów działania. Po za odwetem w wyobraźni snują się same już tylko widma wojny domowej. Royaliści chcą wybawić Francję od republikanów, republikanie pragnęliby ją znowu od tego burbońskiego zbawienia uwolnić. Obaj pierwsi mężowie stanu dzisiejszej Francji, Thiers i Gambetta, winni są temu że się nie wytworzyło na około nich stronnictwo ludzi mających przed oczyma samą tylko Francję, pragnących jej społecznego odrodzenia się, poprawy politycznej, wzrostu potęgi i światła, stronnictwo które przez to samo, żeby tylko o Francji myślało, musiałoby być republikańskiem i takiem, jakiego sobie w listopadzie życzył prezydent, a na jakiem poprzestaćby mógł Gambetta.

Wszystko wskazuje, że gdyby p. Thiers szczerze powrócić chciał do odezwy swej z 13 listopada, aby zarysowany w niej programat urzeczywistnić—nadana mu władza inicjatywy prawodawczej do rozwiązania zgromadzenia nie wystarczyłaby i samo nawet uchwalenie prawa, bardzo zagadkowe wątpliwe prawie nieprawdopodobne, jeszczeby zgromadzenia nie rozwiązało. Jakto już nieraz mieliśmy sposobność powiedzieć, przy ostatnim kamieniu tej drogi, po której p. Thiers przejeżdża się w pokojowym swoim rydwanie—stoi zamach stanu jako konieczność, której każda chwila ubiegła nadaje coraz większą powagę ale zarazem i coraz trudniejszą do urzeczywistnienia ją czyni. Co się stało przed rokiem zrobić danym nakładem sił, to za trzy cztery miesiące w dwójnasób zwiększonego zasobu wymagać będzie. A od czynów trudnych do wykonania p. Thiersa chętnie się zawsze cofnie; jego republikanizm nie ostoi się w obec trudności działania—i im dalej odsuwaną jest chwila stanowcza, tem mniejsze zachodzi prawdopodobieństwo aby Thiers zostawić mógł Francji po sobie spuściznę prawdziwie republikańską.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 26-go.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu miało dziś na porządku dziennym swych zajęć obrady nad nowem prawem municypalnem dla Lyonu. Po przedstawieniu sprawozdania przez referenta kommissji, lewica wniosła aby rozprawy odroczyć. Rząd nie poparł wszakże tego wniosku i zgromadzenie narodowe postanowiło w poniedziałek d. 31 marca przystąpić już do rozbioru wzmiankowanego prawa.—Następnie przyjęto nowe konwencje graniczne z Niemcami.

Kommissja parlamentarna proponuje, aby ferje wielkanocne trwały od 6 kwietnia do 12 maja. W przyszły poniedziałek wybraną już zostanie kommissja nieustająca.

Słychać, że departament Wogezów ma być opuszczonym przez Niemców na 10 lipca.

Minister spraw wewnętrznych zabronił, z powodu wywołanego zgorszenia, prelekcyj prof. Chavée w Lyonie o pochodzeniu człowieka od małpy.

Remusat nie przyjął jeszcze kandydatury w Paryżu, „Rep. fran.“ oświadcza się przeciwko niemu.

Zapisy na Don Carlosa ciągle są zbierane z niewielkim wszakże skutkiem. Dotychczas zebrano wszystkiego 35,000 fr.

„Union“ zapowiada blizkie już wypuszczenie marszałka Bazaina na wolność za poręczeniem honorowem.

Mer Lyonu Barodet wystosował do p. Thiersa podanie wykazujące potrzebę utrzymania w mieście merowstwa głównego. Na zakończenie mówi, że wszelką zmianę w dotychczasowym stanie rzeczy, który zrósł się już ściśle z życiem obywatelskiem, Lyon uważać będzie za wyrządzoną sobie obrazę i groźbę dla porządku publicznego.

Na Thiersa z pewnych sfer wywierany jest teraz nacisk, aby nietylko puścił Bazaina na słowo honoru, ale nawet postępowanie sądowe przeciwko niemu wstrzymał, istnieje bowiem obawa iż śledztwo i rozprawy publiczne mogłyby wiele bardzo osób skompromitować.

Thiers odpowiadając na adres Paryża oznajmił, iż ferje przepędzi w tem mieście. Wezwał miasto do odbudowania Ratusza. Państwo samo da mu przykład podnosząc z gruzów pałac Tuilleries.

W kommissji specjalnej Goulard objawił gotowość do ustępstw w przedmiocie prawa wyborczego. Rząd przystanie już na dwuletnie a nawet jednoletnie zamieszkanie, nie wzruszy wcale głosowania powszechnego i nie będzie wymagał census podatkowego.

Wielka kommissja do spraw wojskowych poddaje projekt ministerjalny w przedmiocie reorganizacji armji surowej bardzo krytyce. Głównie zwraca ją przeciwko argumentom jakich użył minister dla uzasadnienia rozporządzeń wyłączających z formacji armji czynnej systemat terytorjalny. Prawdopodobnie kommissja wystąpi z wyraźnem żądaniem aby systemat ten wprowadzonym był do uchwalić się mającego prawa w miejsce dotychczasowego popieranego przez ministra z pobudek politycznych.

Wiedeń 25-go.

Ministerjum dało do poznania hr. Gołuchowskiemu, iż życzyłoby sobie jego współudziału w obradach Izby panów nad reformą wyborczą.

Dzienniki galicyjskie ostrzegają przywódców polytycznych Prowincji aby się strzegli wszelkich sojuszów z federalistami odcienia wstecznego, mianowicie z odłamem Thuna i Martinitza.

Budżet wojenny na r. 1874 z jakim minister Kuhn wystąpi przed delegacje wynosi 87 milj. guld. *in ordinario* i 11 milj. g. *in extraordinario*. Z tego ostatniego budżetu 4¼ miljonów przypada na zakup broni a w szczególności 100,000 sztuk karabinów Werndla, i 2 miljony na budowle wojskowe. Budżet zwyczajny wyższym jest o 3 milj. guldenów od tegorocznego, nadzwyczajny blizko o dwa miljony. Wojsko będzie sobie miało żołd nieco podwyższonym i zasilone zostaną fundusze na żywność. Pomimo uciążliwości żądania, utrzymuje się wszakże mniemanie, iż centraliści przez wdzięczność za reformę wyborczą—uchwalą projektowany budżet.

Londyn 26-go.

Izba niższa. Dizraeli wznawia walkę z gabinetem i usiłuje go zwalić. Wnosi mocję dopominającą przedwstępnego odrzucenia projektu Morgana, według którego dyssydentom przyznane ma być prawo grzebania zmarłych na cmentarzach anglikańskich. Po długich rozprawach wszakże Izba 280 głosami przeciwko 217 przyjęła wniesiony projekt i Dizraeli z mocją swoją upadł.

Granville nie chce uznać rzeczypospolitej hiszpańskiej i podaje za powód to, że Hiszpanja niema jeszcze właściwego swego reprezentanta i do porozumiewania się z zagranicą.

Zmarł tu dziś o godzinie 7 wieczorem hr. Bernstorff poseł niemiecki.

Dziś odbył się wielki bankiet Lorda-mayora. Dwunastu naczelników municypalności prowincjonalnych, ministrowie i posłowie zagraniczni, znajdowali się na uroczystości. Gladstone miał mowę, w której powiedział, iż rząd upadł był wprawdzie, ale się prędko z upadku podniósł, jakkolwiek nie mógł już dać Irlandji uniwersytetu narodowego. Historja przekona opornych iż zasada takiego uniwersytetu ostatecznie nie da się zwalczyć.

Berlin 26-go.

Sejm państwa niemieckiego przyjął dziś dwa pierwsze paragrafy prawa o dyetach dla członków sejmu (wnioskodawca Schulze) 114 głosami przeciwko 90; jeden z deputowanych wstrzymał się od głosowania.

Ze Stuttgardu donoszą, że zbiegowiska które się rozpoczęły wczoraj po południu trwały dziś przez cały dzień. Przyjęli w nich udział robotnicy z Cannstadt i Berg. Policja dobyła broni i dokonała licznych uwięzień. Wojsko wystąpiło w sile jednego batalionu piechoty i dwóch szwadronów jazdy. Po ulicach zamieszkiwanych przez Izraelitów przeciągają patrole.

Madryt 26-go.

Rząd zaprzecza wszelkiej wiarogodności pogłosce o zbuntowaniu się bataljonu strzelców w Valls w Katalonji.

Na Kubie uznano władzę wykonawczą, postanowiono przyjąć udział w walce z Karlistami jako też w organizacji bataljonów ochotniczych.

„Imparcial“ donosi że Don Carlos zrzekł się praw do tronu hiszpańskiego na rzecz swego syna (Don Iayme). Regencja ustanowiona ma być pod naczelnictwem Don Alfonsa.

Krąży pogłoska, że generał Cabrera porozumiał się z rządem rzeczypospolitej i objąć ma dowództwo nad wszystkiemi wojskami znajdującemi się na linji bojowej.

W prowincji Caceres w Estremadurze objawił się ruch komunistyczny. Usiłowania agitatorów zagranicznych do wywołania podobnego ruchu w stolicy—za stanowczo spełznięte uważać można.

Bern 26-go.

Były proboszcz a następnie wikarjusz Apostolski z nominacji Papieża, Biskup in part: infidelium Hebronu, ks. Mermillod, nadesłał rządowi genewskiemu protestację przeciwko nowo uchwalonemu przed lud genewski prawu wyznaniowemu. Dokument ten zwrócono mu bez odpowiedzi, a uczyniono to z powodu użycia przez protestującego niewłaściwych tytułów w podpisie. Ks. Mermillod występuje ciągle jako wikarjusz apostolski. Rada rządowa, jak wiadomo, nie chce mu charakteru tego przyznać.

Konstantynopol 26-go.

„Turquie“ donosi, że rząd wysłał do Belgradu energiczną notę z upomnieniem się o zaległą daninę całoroczną.

Skarb pożyczył dziś od banków ottomańskich i kredytowego summę 50 miljonów. Pożyczka wypuszczoną ma być po kursie 60 (!), a procent od niej ustanowionym na 5%.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Stuttgard 27go.— Dziś w nocy powtórzyły się rozruchy na ulicy Jeleniej. Ajent policyjny, Dyrektor miasta i Gubernator obrzucani byli kamieniami. Wojsko bez wielkiego starcia przywróciło porządek.

Bern 27go.— Wielka rada kantonu berneńskiego 154 głosów przeciwko 39 przeniosła załatwienie spraw dyecezalnych na Zarząd całego Związku— i uznała za dobre postępowanie rady rządowej w sporze z Biskupem Lachat. Rozprawy trwały 11 godzin.

Paryż 27go.— Karliści wdarli się w granice francuzkie, otoczyli mieszkanie mera w Viriates i uprowadzili zeń dwóch zbiegów swoich.

SZARADA.

Pierwszy drugi w roślin rzędzie:
Pierwszy trzeci jak zechcecie
Albo owad, albo zwierzę;
Wszystek ród swój od nas bierze,
I na całym Bożym świecie,
Wiekuiście sławion będzie.
(Znaczenie zeszłej szarady *Półmisek*).

Towarzystwo drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zwołane na dzień 20 marca (1 kwietnia) r. b. Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, za niedochodzące do skutku poczytanem zostaje, z powodu że według zamkniętego na d. 9 (21) marca, składu akcji ani liczba zgłaszających się akcjonarjuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału warunkom § 26 nie czyni zadosyć.

Skutkiem tego w zastosowaniu się do § 26 Ustawy, Rada Zarządzająca ma honor podać do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że powtórny termin odbycia rzeczonego Nadzwyczajnego Ogólnego Zgromedzenia, wyznaczonym został na dzień 11 (23) kwietnia r. b., o godzinie 11 przed południem w dworcu Stacji Głównej w Warszawie.

Zebrani w tym terminie akcjonarjusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcji, władni będą stosownie do § 26 Ustawy, powziąść uchwałę w przedmiotach na porządku dziennym niedoszłego do skutku Nadzwyczajnego Zgromadzenia zamieszczonych.

Każdy Akcjonarjusz zamierzający uczestniczyć w tem zwołanem panowie Nadzwyczajnem Ogólnem Zgromadzeniu, winien o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do godziny 3 po południu d. 29 marca (10 kwietnia) r. b., akcje właściwe lub pożytkowe w liczbie najmniej sztuk czterdziestu.

w Warszawie w kassie Głównej Towarzystwa, lub też u jednego z niżej wymienionych domów handlowych, a mianowicie:
w Petersburgu w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, oraz u domu Handlowego G. Sterky i Syn,
w Berlinie w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec,
w Wrocławiu w kassie Zjednoczenia Bankowego Szlązkiego,
w Frankfurcie (n. M.) u domu J. Weiller Synowie,
w Dreźnie w Banku Drezdeńskim,
w Lipsku w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowem.
w Amsterdamie u domu Lippmann, Rosenthal et Comp.,
w Brukselli u domu Brugmann Synowie,
w Londynie u domu N. M. Rothschild and Sons,
w Krakowie u domu Franciszek Antoni Wolff.

Akcje złożone być powinny przy załączeniu specyfikacji numerów tychże akcyj, spisanej w trzech jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej.

Jeden egzemplarz specyfikacji po poświadczeniu przez kassę, zwrócony będzie składającemu akcje jako dowód przyjęcia depozytu, drugi egzemplarz pozostanie przy depozycie, trzeci zaś, opatrzony stemplem Towarzystwa, dołączonym zostanie do karty wejścia, jaka Akcjonarjuszowi wydaną będzie.

Stosownie do tego specyfikacje depozytowe oznaczone będą numerami I, II i III. Zwrót depozytu nastąpi po odbytem ogólnem Zgromadzeniu jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej i obejmującej pokwitowanie kassy, która depozyt przyjęła.

Odpowiednio do § 26 Ustawy Akcjonarjusz może przelać służące mu na Ogólnem Zgromadzeniu prawo głosu na innego Akcjonarjusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.— Warszawa dnia 14 (26) marca 1873 roku.

(1—1) —2593—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Faust.** Jutro: **Zemsta owadu, Pan Chouffleuri przyjmuje.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Panna Mężatka, Flegmatyk.** Jutro: **Żony płaczące, Flegmatyk, Piosnka Wujaszka.**

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera zawiera między innemi *Wiadomości z Kroniki zagranicznej.*“

— **Ceny targowe Warszawskie.**— Z dnia 28 marca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rsr.— kop. — do rsr. — k.; — pstra i dobra rsr.— kop. — do rs. 9 k. 37½, wyborowa rsr. — kop. — do rsr.— kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 30 do rs. 5 kop. 35; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 kop. 5 do rs. . kop. 50; owsa rsr. 2 kop. 70 do rsr. 2 kop. 90; groch polny rs. — k. — do rs.— kop.; — kartofle rs. 1 kop. 12½ do rs. 1 kop. 27½; siana od k. 35 do kop. 37½; słoma od k 27½ do kop. 30 za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 28 go marca hurtową składniczą za garniec od kop. 138⁶ — 139, Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 141—142.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 10.

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — (Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera, oraz Dodatek).

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 63. Sobota. Warszawa, d. 17 (29) Marca 1873 r.

Kronika zagraniczna.

✕ Lubownicy sztuki utworzyli dla słynnej fortepjanistki pani Schumann (Klara Wieck,) rentę dożywotnią 1000 talarów, pragnąc, ażeby podróże jej koncertowe odbywały się na przyszłość w mniejszym promieniu, artystka bowiem jest wątłego zdrowia. Oprócz tego dla ułatwienia wychowania dzieci Schumanna, utworzono tak zwany fundusz Schumana, który ma wynosić od 30 do 40,000 talarów. Piękniejszy to pomnik jak marmur lub spiż!

✕ W tych dniach rozsądzono w Berlinie nader ciekawą sprawę. Dawny właściciel teatru „Friedrich-Wilhelmstadt,“ zwykł był dawać swoim wierzycielom hypotecznym bezpłatne krzesło do parkietu, lub lożę na każde przedstawienie. Współka, która nabyła następnie teatr i obecnie ma go w swojem posiadaniu, przejęła długi hypoteczne, ale oświadczyła, że nie myśli uznawać przywileju biletów bezpłatnych. Pomiędzy wierzycielami znajdował się niejaki p. Franciszek Schulz, który ponabywał różne wierzytelności od innych wierzycieli aż do summy 33,000 tal., i z tego powodu zażądał wydawania 14 biletów bezpłatnych na każde przedstawienie. Uważał on ten przywilej za nieodłączny od nabytych wierzytelności hypotecznych, a kiedy nowi właściciele teatru odmówili biletów wytoczył im proces. Sędzia podzielał zdanie skarżącego i skazał pozwanych nie tylko na dalsze dostarczanie p. Schulzowi 14 biletów co wieczór, ale i na wynagrodzenia pieniężne za niewydane od maja bilety. Wynagrodzenie to wyniesie dość poważną sumkę.

✕ Dzienniki włoskie cuda opowiadają o trzyletnim księciu Neapolu, synu następcy tronu włoskiego. Najdziwniejszą jest bezwątpienia ta okoliczność, że nauczył się na pamięć mowy tronowej, którą Wiktor-Emanuel otwierał w r. p. posiedzenia Izb. Postawiony na stole i wezwany do wypowiedzenia mowy tronowej, trzyletni dzieciak przybiera poważną minę dziadunia, którego wybornie umie naśladować, i kazawszy sobie podać kawałek papieru rozpoczyna donośnym głosem z niewyraźnem wymawianiem litery *r*, na wzór Wiktora-Emanuela: „Signori Senatori! Signori Deputati! Dzieło któremu poświęciliśmy życie, zostało dokonane. Przybyliśmy do Rzymu i w Rzymie pozostaniemy!... etc.“

✕ Ryszard Wagner powrócił do Bajrutu ze swej podróży. W drodze wszystko szło nieźle oprócz bonów na patronat nad *teatrem przyszłości* w Bajrucie. Zaledwie dwa takie bony zdołał maestro wmówić w jakiegoś naiwnego zbieracza autografów, który zaklinał autora „Tannhäuserów“ o podpisanie się na fotografji. Wagner bez wahania obdarzył go swoim autografem, ale w zamian zaproponował mu wzięcie dwóch bonów po 300 talarów, które za nędzne 600 talarów dają mu zaszczyt opiekowania się i protegowania nowego teatru. Maestro we wszystkiem uprzedza przyszłość!

✕ Donoszą z Baltimore o świetnych powodzeniach jakich tam doznaje Henryk Wieniawski. W koncertach dawanych tam w końcu roku, Wieniawski grywał razem z Rubinsteinem. Szczególniej sonata Kreutzerowska wykonana przez tych dwóch mistrzów miała wywołać niesłychane objawy zapału licznie zgromadzonej publiczności.

✕ Baron Dupin, słynny statysta wyrachował, że od stworzenia świata, według biblii, umarło dotychczas 36,628,843,285,075,840 ludzi.

✕ Turyngskie stowarzyszenie opieki nad zwierzętami wydało następną odezwę: „Kochany rolniku! Syn twój przez swawolę wybrał gniazdo ptasie, bądźto z jajami, bądź z pisklętami. Każde z tych piskląt potrzebuje dziennie w przecięciu 50 sztuk gąsiennic i innego robactwa na pokarm, który mu rodzice z pobliża znoszą. Ponieważ piskląt bywa mniej więcej pięcioro, więc czyni to 250 sztuk dziennie. Karmienie trwa w przecięciu 4—5 tygodni, przypuśćmy dni 30, a więc na każde gniazdo wypada sztuk 7,500. Każda gąsiennica zjada dziennie tyle liści i kwiatu ile sama waży. Przypuśćmy, że karmi się w ten sposób także przez dni 30, i że dziennie zjada tylko jeden kwiat, który byłby wydał zwoc, to w przeciągu 30 dni zjada 30 owoców w zawiązku, a 7,500 gąsiennic razem spożywa 225 000 kwiatów. Gdyby więc twój syn nie był zniszczył gniazda ptasiego, to ty i twoi sąsiedzi bylibyście zebrali o 225,000 jabłek, gruszek, śliwek, wiśni i t. p. więcej. Że jednak gąsienica częstokroć z amatorstwa zjada dziennie 10, 20—30 kwiatów; że po zjedzeniu liści, kwiaty nie dostając pożywienia, więdną i opadają, więc strata twoja i twych sąsiadów daleko większej cyfry dochodzi, z której wartość gniazda ptasiego z łatwością obliczyć sobie możesz“.

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodów za miesiąc luty 1873 roku.

1) z ruchu osób	rs. 32,662	kop: 30½.
2) z przewozu towarów . .	rs. 57,827	kop: 79½.
3) dochody różne	rs. 272	kop: 44.
Razem	rs. 90,762	kop: 54.
w miesiącu lutym 1872 roku dochód wynosił . . .	rs. 79,582	kop: 25.
Zatem w roku 1873 więcej	rs. 11,180	kop: 29.

czyli 14%.

(3—3) —2258—

— Stary to i dobrze znany *rodzaj reklam* jakiego użył p. Al. Stegemann, podczas mojej choroby w jednym z niedawno ubiegłych numerów „Kurjera Warszawskiego” z r. b., a na ich charakterze Szanowna Publiczność miała już poznać się niejednokrotną sposobność. Polemizować z p. Stegemann nie mam zamiaru, śmiem bowiem mniemać że poczucie osobistej godności i jakie takie wychowanie, nie pozwala na zbyteczne wychwalanie własnych zdolności (jak to p. St. czyni), lecz owszem tego rodzaju reklamy, przekraczają granice przyzwoitością zakreślone.

Pozostawiając zresztą ocenę całej uprzejmej zaczepki p. St. trafnemu zawsze sądowi łaskawej Publiki, przedstawię tu tylko niektóre szczegóły, aby zapobiedz błędnemu mniemaniu, mogącemu wyniknąć z tego co p. St. w celu szkodzenia mi, a sobie zyskania rozgłosu raczył zapublikować.

P. St. nigdy nie był kierownikiem zakładu pod firmą Ig. Oppenheim niegdyś istniejącego, gdyż nie mógł go prowadzić nie posiadając do dziś dnia żadnego naukowego stopnia w takim razie przez władzę koniecznie wymaganego. Za najlepsze tego poparcie posłuży ogłoszenie wdowy po ś. p. Ig. Opp. w Nr 216 „Kur. War.“ 1870 r. zamieszczone z powodu reklamy p. St. w której oświadczył, że opuścił kierownictwo Zakładu dentystycznego pod firmą Ig. Opp.

„P. Stegemann był pod czujnem okiem mego ś. p. nieboszczyka męża tylko prostym wykonawcą robót, nie zaś głównym technikiem jak się w swych ogłoszeniach wyraża i na tej samej pozycji pozostał także u mnie po śmierci ś. p. męża; kierownictwo Zakładem dentystycznym, powierzonem zostało nie jemu lecz jednemu ze znakomitszych doktorów.”

Rzeczywiście kuratorem Zakładu był powszechnie znany Dr medycyny (p. B.), ja zajmowałem się od 1go stycznia 1870 r., częścią chirurgiczną i terapeutyczną, do czego mię upoważnił stopień naukowy w r. 1866 uzyskany, a p. St. był wykonawcą robót technicznych i jako takowy współcześnie ze mną przez kilka miesięcy pozostawał, później zaś skoro otrzymałem dyplom Uniwerstytecki na dentystę zakład powyższy za porozumieniem się z sukcesorami po Opp. pozostałymi, w lokalu przez tegoż poprzednio zajmowanym pod własną firmą, z dodatkiem *dawniej* Oppenheim dalej prowadzę.

Wyjaśnienie innych szczegółów dotkniętych w reklamie p. St. chociaż przedstawionych w niekorzystnym świetle, uważam za zbyteczne. Zaś p. St. stanowczo odpowiadam, iż polemizować z nim z powodów na samym początku wymienionych, uważałbym za ubliżenie sobie i oświadczam, że jeśli nadal nie przestanie okazywać wyraźnej chęci szkodzenia mi podobnemi reklamami, będę zmuszonym uciec się pod opiekę prawa i na tej drodze, zaczepki jego odpierać.— *Władysław Zieliński, Dentysta.* (1—1—2477)

— J. O. z Cegłowa złożył w Redakcji Kurjera rs. 15 dla doręczenia Ludwikowi Referowskiemu, lub gdyby nie żył, jego sukcessorom, z tem, że w razie niezgłoszenia się po odbiór w ciągu roku (od daty pierwszego ogłoszenia) pieniądze te mają być rozdane biednym należącym do nędzy wyjątkowej w Warszawie.— --2266— (2—3)

ODPOWIEDŹ

NA OSTRZEŻENIE

Fabryki Wyrobów Piecowych

A. E. STALEWSKICH

w **Warszawie,**

zamieszczone w Nr. 54 **Kurjera** Codziennego.

Nowonabywca Fabryki Wyrobów Kaflanych pod firmą A. E. Stalewskich przy ulicy Tamka egzystującej, pan Zdzisław Niedabylski, ogłoszeniem swem w Nr. 54 Kurjera Codzennego z r. 1873, tak dalece rozminął się z prawdą, z moją szkodą, że dla sprostowania czuję się w obowiązku podać na sąd ogółu, co następuje:

Dzierżawcą Fabryki A. E. Stalewskich nigdy nie byłem, lecz Fabryka obowiązaną była wyrabiać kafle w takiej ilości, jakiej ja zapotrzebowywałem i co do gatunku, ulegała moim wymaganiom, bo w razie złego wyrobu, wolno mi było takowego nie przyjąć, a oprócz mnie nikomu innemu sprzedawać kafli Fabryce p. Stalewskiego nie było wolno. Z takiej wyłączności na moją korzyść zakupu kafii wynikało to: że interesem Fabryki było wyrabiać jak najlepsze, gdyż innych bym nie przyjął; moim zaś interesem było dawać nabywcom jak najlepszy wyrób, abym przez to uzyskał wziętość.

Co zaś do stawiania pieców, kuchen i rozmaitych robót zduńskich, za obrębem Fabryki wykonywanych, takowe wyłącznie do mnie należały i jedynie pod moim kierunkiem i osobistą odpowiedzialnością wykonane były.

Takim układem z fabryką zapewniwszy sobie dostawę doborowych kafli, w stawianiu z nich pieców nie odstępowałem zasady, że kto płaci ma prawo wymagać dobrej i czystej roboty. Roboty więc powierzałem tylko zdolnym rzemieślnikom, wymagając od nich wszelkiej możliwej dokładności i nieszczędząc własnego trudu, dla dopilnowania robót osobiście; pomimo, że roboty wykonywały się w różnych okolicach, jak: w Pskowie, Wilnie, w Brześciu-Litewskiem, Rajgrodzie lub pod Krakowem, przez co podróże moje osobiste i dostawa rzemieślników, w miarę wymagań roboty, często mnie nawet na znaczne koszta narażały.

Przed upływem zaś terminu zawartego kontraktu z Fabryką,—zakupiłem znaczny zapas wyborowych kafli z tejże fabryki i mam prawo podejmować się robót zduńskich i nadal na tych samych warunkach jak dawniej.

W tem więc uważam postąpienie p. **Niedabylskiego,** że chce mnie narazić na zarzut fałszu, gdybym gdzie wykonał robotę z kafii fabryki A. E. Stalewskich, kiedy teraz fabryka ta już dla p. Niedabylskiego ma pracować.

Wywiązując się sumiennie i akuratnie z powierzanych mi robót w ciągu trzech lat, pozyskałem tyle zaufania Szanownej publiczności i Panów Budowniczych, iż powierzali mi najtrudniejsze i najozdobniejsze roboty. Dziś'aj więc mając za sobą zadowolnienie Publiczności i uznanie kompetentnych, nie potrzebuję kryć się pod cudzą firmą, lub z takowej w jakibądź sposób korzystać, mam więc zamiar **założyć wkrótce Fabrykę Zduńską** pod swoją własną firmą.

Co zaś do pana Zdzisława Niedabylskiego, to zamiast pisania błędnych ostrzeżeń, z pod cudzej firmy, zamiast wprowadzenia w błąd Publiczności dowodzeniem, iż wszystko co wyjdzie z jego warsztatu lub pod jego kierunkiem zostanie wykonane, będzie najlepsze,—lepiejby zrobił, aby się postarał czynem przekonać o swojej biegłości w sztuce, na co prócz fachowej znajomości, potrzeba kika lat sumiennej pracy. Czyż bowiem to, że był współpracownikiem Gazety Anonsowej lub buchhalterem Zakładu Fotograficznego, ma być rękojmią jego fachowego uzdolnienia w zawodzie zduńskim! że ośmiela się w pismach publicznych swoje kierownictwo fabryką kafli i robotami zduńskiemi przedstawiać jako jedynie dające gwarancję doskonałości wyrobu etc. i zarazem zyskane przezemnie zaufanie Publiczności, pragnie zachwiać lub zniszczyć.

Czesław Kwaskowski.

(2—3) --2250— **Tamka Nr. 13.**

Ceny nizkie. Wybór znaczny. Wyroby ścisłości.

Ulica Niecała, Numer 2-gi.

ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY
F. PIK I SPÓŁKA
ulica Niecała Nr 2.

POLECA

Perspektywki teatralne, od rs. 3.
Termometry dokładne od kop. 50.
Filtry z węgla plastycznego wraz z opisem użycia, od kop. 40.
Rejscajgi w pudełkach dla uczącej się młodzieży, od kop. 60.
Globy ziemskie, od kop. 20.
Stereoskopy z tuzinem widoków, od rs. 2 k. 70.
(1—3) —2248 —

Ulica Niecała, Numer 2-gi.

Ceny nizkie- Wybór znaczny. Wyroby ścisłości.

PANNY

uzdolnione, podręczne i do nauki, potrzebne są do pracowni sukien damskich, przy ulicy Bielańskiej Nr 6 —2472— (2—3)

PANNY

uzdatnione do szycia Sukien i podręczne, potrzebne są zaraz. Ulica Niecała Nr 7 nowy, 4 mieszkania, 1-sze piętro. —2471— (2—2)

— Do magazynu strojów damskich Józefy Gorczyckiej przy rogu ulicy Niecałej i Wierzbowej w domu JW. Przydenta potrzebne są

P A N N Y

—2559— do nauki **zaraz**. (1—1)

Potrzebna jest

P A N N A,

do szycia na maszynie Pollacka—Schmidta. Wiadomość przy ulicy Aleksandrja, Nr 6 nowy, do p. Radziszewskiej; stróż wskaże. —2537— (1-1)

Potrzebne są

P A N N Y

uzdatnione do szycia sukien damskich i podręczne. Ulica Ś-to Jerska Nr 18, w podwórzu na drugiem piętrze, Nr 10 mieszkania. —2548— (1—1)

Potrzebne są

PANNY

do szycia. Wiadomość na Krak.-Przedm. naprzeciwko Saskiego Placu w domu Nr 36, w podwórzu na 2-em piętrze w lokalu Nr 18. -2403 - (2—3)

Do nowo zakładającego się Magazynu potrzebne są

P A N N Y

uzdatnione, podręczne, do maszyny i **Sklepowa** mówiąca po niemiecku i francuzku. Wiadomość przy ulicy róg Podwala i Kapitulnej w kantorze sług. 2481 (1—3)

Panna Służąca,

przybyła ze wsi, umiejąca dobrze szyć, prasować, ubierać, poszukuje odpowiedniego obowiązku w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 17, w mieszkaniu p. Radke. —2285— (1—1)

N I E M K A

przybyła z Księztwa, życzy sobie umieścić się do zarządu domu i dozoru dzieci, w Warszawie lub na prowincji, od 1 go Kwietnia. Wiadomość u C Merry, ulica Senatorska, Nr 6 nowy.—Tamże jest **Szwajcarka** z muzyką, zaraz do wzięcia. —2539— (1—3)

MARJA FERENCOWICZ,

właścicielka Magazynu Mód i Nowości, przy ulicy Leszno Nr 6, wyjechała w tych dniach za granicę, w celu zaopatrzenia zakładu swego w najświeższe modele i towary na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. —2556— (1—2)

Z powodu wyjazdu przy jednej z pryncypalnych ulic, jest zaraz do odstąpienia

Magazyn Strojów Damskich,

elegancko urządzony, wraz z towarem w nim się znajdującym i całem urządzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —2597— (1—3)

Potrzebny jest od Ś-go Jana r. b., na wieś 2 mile od Warszawy

E K O N O M

bezżenny w średnim wieku. Posiadający odpowiednią kwalifikacje popartą świadectwami, lub rekomendacją zechcą się zgłosić na ulicę Żórawią Nr domu 22, mieszkania Nr 1, —2564— (1—3)

KOSZULE MĘZKIE WEBOWE,

starannie odrobione, haftowane i bez haftu, przypadkowo są do sprzedania, cena rs. 3 za sztukę, cena ta jest rubla niżej na sztuce. Ulica Oboźna Nr 4 nowy, mieszkania 10, drugie piętro. —2521— (1—3)

Dnia 25 Marca, w przechodzie z ulicy Leszno przez Przejazd na Senatorską, zgubiono

6 Widelców,

wyrobu fabryki P. Norblin. Łaskawy znalazca zechce je złożyć w Redakcji Muchy za nagrodą. —2538— (1—1)

WARSZTAT SIODLARSKI

w Włocławku, w dobrym stanie, jest do nabycia z wolnej ręki w każdym czasie. Bliższa wiadomość we Włocławku przy ulicy Tomskiej Nr 30. —2536— (1 2)

Pierwszy transport
NASIENIA KOŃSKIEGO ZĘBA

nadszedł do **Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-Leśnego Ostrowskiego i Spółki**, przy ulicy Senatorskiej, Nr 473D. (2 3) —2465 -

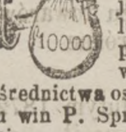
Jest do sprzedania

DOM

masyw murowany, piętrowy, z oficynami, stajnią i wozownią, oraz ogrodem fruktowym, przy domu Sądowym położony, wśrodku rynku w mieście powiatowem i sądowem Błoniu. Przynosi rocznie dochodu rs. 750, bez długów. Kupujący zechce się porozumieć z Właścicielem samym bez pośredników faktorów. —2546— (1 - 3)

Rs. 2300 Nieletnich,

jest do wypożyczenia na pierwszy Nr hypoteki domu murowanego przy jednej z głównych ulic miasta Warszawy, zaraz po Towarzystwie, za umiarkowany procent. Wiadomość bez pośrednictwa osób trzecich, przy ulicy Orlej Nr domu 3, mieszkania 15, od godziny 11-ej z rana do 3 po południu. -2554— (1 2)



Rs. 24,000,

jest do wypożyczenia w całości lub w częściach, na pierwszą połowę wartości nieruchomości w Warszawie położonych, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość Handlu win P. Springera, róg ulicy Ś-to Krzyzkiej. —2540— (1—3)

Do sprzedania:



Dwa Kredensa jesionowe na kroksztynach, dwa łóżka mahoniowe owalne szabowane i stół okrągły rozsuwany na rolkach, za umiarkowanę ceny, u stolarza przy ulicy Leszno Nr 37 nowy. 2572— (1—2)

Do sprzedania

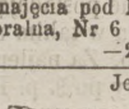
GARNITUR MEBLI

mahoniowych, świeżego fasonu, **utrychtem kryty**, składający się z kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł, stołu przed kanapę, oraz lustro, szezląg i różne domowe meble. Ulica Sienna Nr 2 nowy od Marszałkowskiej, w podwórzu, w prawej oficynie na dole. (1 3) —2603—

Jest do sprzedania

Fortepian

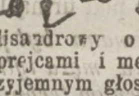
mahoniowy, przeszło pół siódmej oktawy, opatrzony szprejcami i sztabą. Ulica Elektoralna Nr 37 nowy, drugie piętro. —2583— (1 - 1)



PIANINO

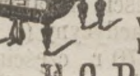
palisandrowe, paryzkie, fabryki Plejela, używane, jest do wynajęcia pod Nrem 43 nowym, ulica Elektoralna, Nr 6 mieszkania. —2542— (1 3)

Jest do sprzedania



FORTEPIAN

palisandrowy o 7-miu oktawach, z czterma szprejcami i metalowym blatem, z silnym i przyjemnym głosem jak również i zagar czarny marmurowy. Można obejrzeć codziennie od godziny 10-tej z rana do godziny 3-ej po południu. Ulica Karmelicka, Nr domu 10-ty stróż Jan wskaże. - 2513 - (2 3)



Jest do sprzedania lub do wynajęcia nowe **PIANINO** palisandrowe paryzkie i

F O R T E P I A N

Kralla i Seidlera, mahoniowy, z 4 szprejcami i całym blatem metalowym. Ulica Zielna Nr 22 i róg Ś-to Krzyzkiej. —2488— (2 3)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania:

ŁÓŻKO

podwójne, pod palisander politurowane z materacem, Fortepian, Szafa do odzienia i inne meble po niskiej cenie. Przy ulicy Elektoralnej w domu pod Nrem 10, dawny 749; na facyjatce. - 2565— (1—3)

KARETA

podwójna, z pierwszorzędnej fabryki tutejszej pochodząca, mało używana, zdatna do miasta lub na wieś, z powodu braku miejsca jest za pomierną cenę do sprzedania. Wiadomość w domu Nr 1327b, ulica Ś-to Krzyzka u miejscowego stróża Jana Lesickiego. —2431 - (2—3)

W Arsenale Artyleryjskim przy ulicy Długiej i Nalewki, jest do wydzierżawienia

Nawóz

od 22 koni, od dnia 7 (19) kwietnia 1873 r. do dnia 1 (13) stycznia 1874 r. Mający chęć wydzierżawienia racą się zgłosić do kancelarji teg ż Arsenału. —2520— (1—3)

Przed paru dniami zaginął wieczorem duży młody

P I E S

czarny, wyżeł, uszy i pysk długie, na szyi prut mosiężny z tabliczką; upraszam wszystkich a w szczególności sumiennych kolegów myśliwych o danie znać o psie takowym pod N. 41, a ulicę Elektoralną na dole; dający znać otrzyma wynagrodzenie, przywłaściciel psa będzie odpowiedzialnym. —2485— (1 - 3)

CHARCIKI ANGIELSKIE
(Levretki),

czystej rasy, sześć miesięcy mające, są do sprzedania. Ulica Piwna Nr 29 nowy, na 3 piętrze od frontu. —2578— (1—1)

MŁYN DEPTAK

konny, temu pięć lat postawiony, jest do sprzedania lub do wydzierżawienia z mieszkaniem przyzwoitem, ogrodem owocowym i warzywnym na kartofle w ilości dwóch morgów za rogatkami wiorst 27 przy samej szosie. Można się dowiedzieć przy ulicy Leszno Nr 10, w piekarni —2668— (1—3)

W Wólce Zeżyńskiej o wiorst 12 od Warszawy, drogą na prawo od Wawra jest do wypuszczenia **propinacja**, w miejscowej Austerji, lub też potrzebny Szynkarz zaraz; jak również można wziąść w dzierżawę Kuźnię, pacht krów i dwa ogrody owocowe; tamże potrzebny jest Ekonom kawaler. —2294 - (1—3)

Jest do sprzedania

TOKARNIA MAŁA,

dla pp. Amatorów nauki, pp. Parasolników i do wszelkiej drobnej roboty, za przystępnę cenę. Wiadomość: ulica Ś-to Jerska, Nr nowy 8, mieszkania 15. —2546 - (1—1)

D W A P O K O J E
umeblowane,

na dole od frontu do odnajęcia, ulica Ś to Krzyzka Nr 14 Wiadomość w bramie na prawo. —2457 - (2 3)

POKÓJ

przy familji, bardzo piękny, na 1 szem piętrze od frontu, jest do najęcia w każdym czasie dla osoby wiekowej, przy ulicy Miodowej Nr 12 nowy. Wiadomość w Sklepie Mydła i Świec w tymże domu. Tamże można się dowiedzieć o sprzedaży Sklepu z Dystrybucją i innemi towarami, przy jednej z najpryncypalniejszych ulic. —2555 - (1—3)

Jest do wynajęcia zaraz lub od 1 Kwietnia

P O K Ó J
Kawalerski

duży, wygodny, może być z usługą. Ulica Grzybowska Nr 4, mieszkania Nr 20, wiadomość u stróża. —2567— (1—1)

POKÓJ
z meblami,

lub bez tychże, każdego czasu lub od 1-go Kwietnia, jest do odnajęcia. Wiadomość tamże przy ulicy Ś to Krzyzkiej Nr 13, wprost Włodzimierskiej, 2 piętro, na prawo z podwórza. —2541 - (1—1)

Jest do wynajęcia od Wielkiej Nocy

M I E S Z K A N I E,

na parterze od frontu, składające się z 3-ch pokoi, pasażu, przedpokoju kuchni, piwnicy, drwalni, spiżarki i wygódki. Wiadomość u właściciela domu na ulicy Pawiej Nr 6 nowy. —2460 - (1—1)

L O K A L

na 1 piętrze, składający się z 7-miu pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni, zlewu, 2-ch piwnic, wraz z wodociągiem, jest do wynajęcia od 1 Lipca r b. przy ulicy Elektoralnej Nr 4 nowy pierwszy dom za Bankiem. Wiadomość u stróża. —2496 (2—3)

Do wynajęcia

SKLEP okazały

z oknem i urządzeniem gazowem, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok Kościoła S go Krzyża. Wiadomość w Składzie Cygar P. Samborskiej w tymże domu pod Nr 306/7. (3 -3) — 2316 —

Jest do odstąpienia w każdym czasie

S K L E P
Wiktuałów z Dystrybucją

wszelkim towarem, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 52 nowy. —2474— (2 3)

Ktoby miał do **odstąpienia**

KAWIARNIĘ,

zechce złożyć adres swój w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami W. M —2469— (2—3)

W dniu wczorajszym jadąc z banhofu kolei Warszawsko - Wiedeńskiej o godz, 10 rano, uronionym został

P A R A S O L

jedwabny w futerale i laska ozdobna; łaskawy znalazca zwrócić raczy do Szwajcara hotelu Viktorja za nagrodą. —2577 (1—1)

Produit exclusif de Parfumerie

AUX VIOLETTES DE PARME

EAU DE TOILETTE EXTRAFINE ET

ESSENCE AUX VIOLETTES DE PARME.

Spécialement préparée et composée pour la toilette des Dames, elle rafraîchit et adoucit la peau.

— **Laboratoire à Borgo San-Domino près Parme.**

Préparée par **ED PINAUD**, parf. Chimiste, Fournisseur patenté de S. M. Reine d'Angleterre, 37 Bt de Strasbourg **Paris.**

Se trouve chez tous les principaux Parfumeurs et Coiffeurs. (8 - 12) - 375 —

OGRODNICTWO.

NA NADCHODZĄCĄ WIOSENNĄ PORĘ

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych

UNGRA I BANARSKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 443 (71 nowy), naprzeciw Resursy Obywatelskiej.

poleca następujące dzieła ogrodnicze:

Biernacki J. F., Dokładny praktyczny ogrodnik w miesięcznych zatrudnieniach, rs. 3 z portem rs. 3 kop. 30.
Czepiński M. i **Langie K.**, Powszechne Ogrodnictwo, 3 tomy, rs. 4, z portem rs. 4 kopiejek 30.
Hetzschold H., Malowniczy ogrodnik, rs. 4, z portem rs. 4 kop. 30.
Karwacki Dr Aleks., O hodowaniu i pielęgnowaniu kwiatów i roślin pokojowych, kop. 20, z portem kop. 25.
— Ogrodnictwo warzywne, drzew owocowych i krzewów jagodowych, oraz użyteczności tychże, kop. 60, z portem kop. 70.
Lucas i **Medicus**, Sadownictwo zasadzające się na prostych prawach. Poradnik podręczny dla wykładu uprawy owocowej, oraz własnego nauczenia się takowej, przełożył z niemieckiego Fr. Osterloff.
Strumiłło J., Ogrody północne, 3 tomy, rs. 4, z portem rs. 4 kop. 50.
Osoby na prowincji zamieszkałe, kopiejki raczą załączyć markami pocztowemi.
(2 3) — 2299 —

NAJNOWSZE DZIEŁA W JĘZYKU POLSKIM DO NABYCIA

w Księgarni

GUSTAWA SENNEWALDA

przy ulicy Miodowej, Nr 481.

Prądzyński Ed. O prawach kobiety, cena egzemp. rs. 1 kop. 50.
Cuny P. Nauka hodowania pszczół, 3 t., rs. 4.
Czepiński i K. Lange. Powszechne Ogrodnictwo, wyd. trzecie, 3 t., rs. 4.
Hirszel Wł. Przewodnik dla mularzy z 214 drzeworytami w tekście, rs. 1 kop. 50.
Huxley F. H. O przyczynach zjawisk w naturze organicznej, kop. 50.
Jeliński J. O samopomocy w kształceniu się, kop. 50.
Kraszewski J. I. Sprawa kryminalna, powiastka, kop. 90.
Ś. p. Kunicki L. Obrazki z mojego sąsiedztwa, powieść humoryst. ostatnie dzieło pośmiertne, kop. 45, na prowincji kop. 50
Lucas i **Medicus.** Sadownictwo, przełożył z niemieckiego Osterloff F., rs. 1 kop. 20.
Marciński A. Droga do prawdziwego spokoju sumienia, rs. 2 k. 50.
Nowy Sekretarz powszechny, czyli Księga podręczna dla osób każdego stanu, rs. 1 kop. 50.
Orzeszkowa E. Na dnie sumienia, powieść, 2 tomy, rs. 3.
Pług A. Officjalista, powieść, 3 t., rs. 2 kop. 50.
Podlewski X. P. W. Człowiek postępowy moralnie, duchowo i religijnie, rs. 1.
Reade Charles Kto chce kochać cierpieć musi, z angiels., 2 tomy, rs. 2 kop. 25.
Skrzypiński P. Mównictwo polskie, rs. 1 kop. 25.
Warszawski Rocznik Literacki, rok drugi 1872, kop. 75.
Wierzbicki Nieczuja Pułk. Słowa prawdy dla Polaków, wyd. 2-gie, kop 70
Wiszniewski M., Myśli o ukształceniu siebie samego, kop. 60.
Zdanowicz Aleks. Krótki zarys historji powszechnej, ozdob. 2 ma tablicami chronologicznemi. rs. 1 kop. 80.

Wszelkie dzieła tak w języku polskim jako też zagraniczne, oraz nuty muzyczne przez gazety lub czyjekolwiek katalogi ogłaszane, w tychże samych warunkach księgarnia dostarcza. Katalogi zaś książek i nut muzycznych na żądanie przesyła **franco**.
(1 1) — 2531 —

DO SPOWIEDZI WIELKANOCNEJ

najpożyteczniejsze książki

DO NABYCIA

w Księgarni i Składzie Nut

MAURYCEGO ORGELBRANDA

naprzeciw posągu Kopernika.

Trzydniowe rekolekcje, czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie Sakramentu pokuty św. i najśw. Sakramentu dla młodych panien, przez X. M. Gorzelańskiego 50 kop.
Nauka o najśw. Sakramencie, czyli zachęta i przygotowanie do Komunii świętej. Wydanie drugie, 60 kop.
Rachunek sumienia (generalny), dla przygotowania się do spowiedzi Wielkanocnej, podczas Missji, Jubileuszu i wszystkich innych uroczystości, 22½ kop.
Ćwiczenia duchowne, czyli **Rekollekcje** na 10 dni rozłożone, przez błogosł. **Leonarda**, 60 kop.
O Boskości spowiedzi, z przykładami historycznemi, 30 kop.
Spowiednik dzieci, czyli sposób nauczania i spowiadania dzieci, przez X. Ody, przekład X. W. Magnuskiego, 60 kop.
Przysposobienie dzieci (popularne), do pierwszej spowiedzi i Komunii św. przez X Ant Marcińskiego, 45 kop.
Przewodnik do pierwszej Komunii św. przez X Bataille, spolszczył X. M. Gorzelański Dla chłopców i dla panien, po 35 kop. — 2499 — (1 3)

GAZETA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZA

Pismo tygodniowe z rysunkami, wychodzić będzie w kwartale drugim roku bieżącego. Cena prenumeraty wynosi w Warszawie Kwartalnie **rs. 1**. Na prowincji i w Cesarstwie: Kwartalnie **rs. 1 kop. 30**, rocznie **rs. 5 kop. 20**. W Warszawie prenumerować można w Redakcji przy ulicy Chłodnej Nr 10, we wszystkich kantorach i księgarniach.

Życzący sobie opłacać **miesięcznie** po **kop. 35**, winien prenumerować w Redakcji.
(1—3) — 2509 —

Nowe dzieła religijne znajdujące się do nabycia

w KSIĘGARNI

GEBETHNERA I WOLFFA.

Nowenna do najświętszej Panny w Lourdes. wyd. 2 gie, 16-ka, kop. 12½.
Niech będzie Chrystus pochwalony, 16-ka, kop 20
Liguori, nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej, wyd. 2 gie, 16 ka, kop. 30.
Krótkie Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusa, 16 ka, kop. 20.
Perreyve, dzień chorych, 16 ka, kop. 50.
Stojałowski. O nabożeństwie do Królowej Serca Jezusowego, wyd. 2 gie, 16-ka, k. 20.
Treppel. Konferencje o bóstwie Jezusa, tłom. Wnorowski ks., 8-ka, kop 75.
Prokop. Żywot Śtej Klary z Assyżu, 2 tomy, 8-ka, Rs. 2.
Goljan Zygmunt ks., Kazania, tom 2 gi, za dwa tomy rs. 1 kop. 50,
Wierciszewski W. ks. Kazania dogmatyczne i moralne 8-ka, rs. 1.
Szeliga Innocenty ks., Kazania, 8 ka, kop 30.
Psałterz czyli księga Psalmów, objaśniona przez ks Fran. Pawłowskiego, tom III-ci, 8-ka, za 3 tomy rs. 6.

Oprócz tego w Księgarni powyższej znajduje się do zbycia niewielka już ilość egzemplarzy dzieła p. t.

Historja powszechna kościoła przez Jana Alzoga, 6 tomów, 8-ka, rs. 3.
—17 4— (1—3)

W Księgarni

CELSA LEWICKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 410, dostać można następujących dzieł po cenach zniżonych:

Czytania wieczorne. Niedole i pociechy, wystawiające przygody i cierpienia dwojga sierot, przez chciwość i intrygi wytrąconych z domu rodzicielskiego p. Smitha, cena 90 kop., zniżona na 50 kop.

Listy moralne, poświęcone młodemu pokoleniu Polek, przez autorkę wspomnień z lat dziecinnych, napisane, cena 75 k. zniż. na 40.

Cywilizacja Europejska w stosunku do Chrystyjanizmu, przez Laforeta, cena 75 k. zniż. 40.

Historja 26 męczenników Japońskich za wiarę Chrystusową w XIX wieku umęczonych, których kanonizacja odbyła się w Rzymie w dzień Zielonych Świątek 1862 r., cena 30 kop. zniż. na 20

Augustyn albo potęga wiary katolickiej z francuzkiego na polski, przez Jadwigę przełożona, cena 60 kop. zniż. na 30.

Deklamator Polski. Wybór celniejszych utworów literatury krajowej dla użytku młodzieży, zastosował Dr. Fil. Fr. H. Lewestam, cena 60 k. zniż. na 20.

Słownik Łacińsko Grecko-Polski, A. Woelke, zniż. na 1 rubla.

Taż Księgarnia posiada znaczny wybór książeczek do nabożeństwa oprawnych, oraz wszelkie nowości, a także Atlasy, Mappy i książki szkolne. —2239— (3 -3)

ADMINISTRACJA zakładów fabrycznych W GROCHOWIE.

Aby szanownej Publiczności, na zbliżające się Święta **piwem „IMPERIAL"** z zakładów fabrycznych Grochów usłużyć, Administracja tychże Zakładów otworzyła jedną z swych lodowni i sprzedaje takowe od dnia dzisiejszego 28 marca: W składzie głównym, Tłomackie Nr 6, dawniejszy hotel Wileński, u p. Lemańskiego, ulica Graniczna Nr 14, u p. Winklera Nowy-Świat, Nr 62, jak niemniej we wszystkich większych handlach i restauracjach. Ten rodzaj piwa bez przesady równa się w dobroci zagranicznemu, a pod względem taniości (5 kop. za butelkę) może być śmiało polecanym. Również poleca Administracja Ekstrakt słodowy na sposób Haffa z Berlina wyrabiany, jakoteż Porter własnego wyrobu. —2558— (1—3)

W Trybunale Cywilnym w Warszawie przy ulicy Długiej, pod Nr 549, w Wydziale I-ym, sprzedane zostaną:

I. W dniu 23 Marca (4 Kwietnia) 1873 r. **Nieruchomość** przy ulicy Mostowej pod Nr 246 w Warszawie położona. Licytacja zacznie się od summy rs. 2,735 kop. 72 vadium rs. 7:0.

II. W dniu 26 Marca (7 Kwietnia) 1873 r. **dobra ziemskie Oleksianka** w Powiecie Nowo mińskim, Gubernii Warszawskiej położone. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 55,022 kop. 24. Vadium rs. 1,500. Warunki przejrzane być mogą w Trybunale Cywilnym, lub u podpisanego Adwokata w Warszawie przy ulicy Długiej Nr 6 nowy.

Feliks Chruszczakowski, Adwokat.

SĘDZIA KOMISSARZ Massy Upadłości Eljasza Gingold.

Wzywa wierzycieli Massy upadłości Eljasza Gingold, ażeby się w dniu 21 Marca (3 Kwietnia 1873 roku o godzinie 7-ej, po południu stawili osobiście, lub przez pełnomocników szczególnie do tego umocowanych w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr 549, a to celem podania potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych tejże Massy. Nadmienia się przytem, że niestawający uważani będą za podzielających zdanie stawających.

w Warszawie d. 9 (21) Marca 1873 r.

Franciszek Popowicz.
—2573— (1—1)

NIERUCHOMOŚĆ

Nr 1045 w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej położona, sprzedaną zostanie przez publiczną licitację w Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr 549, w d. 23 Marca (4 Kwietnia) r. b., o godzinie 10 rano. Licytacja zacznie się od summy rs. 8,889 kop. 68⅔, jako ⅔ części szacunku taksą biegłych wynalezionego. Vadium wynosi rs. 1,200. Nadmienia się, że objęcie w posiadanie tej nieruchomości, nastąpi zaraz od kwartału, gdyż prawo dzierżawy też nieruchomość ciążące wykreślonem zostało na skutek zrzeczenia się onego, dzierżawcy, zresztą warunki mogą być przejrzane w Kancellarji W-go Pisarza Trybunału lub u podpisanego Obrońcy, sprzedaż popierającego, przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr 1782 zamieszkałego

S. Orgenstein, Patron.
- 2566 - (1- 2)

Nauczycielka muzyki

na fortepianie, pragnie udzielać lekcje na godziny, po cenach jak najprzystępniejszych, lub za obiad. Bliższa wiadomość w Zakładzie Sierot na Krakowskim-Przedmieściu u Zakonnic. —2569- (1—1)

Potrzebni są dwaj

UCZNIOWIE,

jeden do **Magazynu**, a drugi do **Pracowni** ubiorów kościelnych Tomasza Strakacz, przy ulicy Miodowej Nr 485.
—2467- 3—3)

Poszukiwany jest zaraz

KANDYDAT

z wyższem wykształceniem, mogący udzielać lekcje języka francuzkiego i niemieckiego, lub jednego z tych dwóch języków i muzyki. Osobiście zgłosić się do Rob. Saengera ulica Długa Nr 32. —2566— (1—3)

Do Zarządzenia Browarem na prowincję, potrzebny jest

PIWOWAR,

człowiek wolny, w średnim wieku. Wiadomość w Hotelu Polskim, od 10 zrana do 12-ej.
2582— (1—3)

W dniu 22 Marca (3 Kwietnia) 1873 roku o godzinie 2-giej po południu sprzedaną zostanie w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale II, przed W-nym Kazimierzem Szreder, Assessorem tegoż Trybunału przez publiczną licytację

OSADA MŁYNARSKA

wieczysto-czynszowa w dobrach Gałkowie, Powiecie Górno Kalwaryjskim Gubernji Warszawskiej położona, gruntu ornego dzies. 15 (mórg 30) miary nowo-polskiej mająca, łąk dzies. 3½ (mórg siedm). ogrodów ½ dzies. (morgę jedną) mająca, z młyna wodnego składająca się. Licytacja zacznie się od summy rs. 7452 kop. 65, jako szacunku przez biegłych wykrytego. Na wadjum złożyć należy summę rs 750 w gotowiznie z wyłączeniem wszelkich wartości papierowych. Bliższe objaśnienia i warunki przejrzane być mogą w Kancellarji W. Pisarza Trybunału Wydziału II i u podpisanego sprzedaż popierającego Obrońcy w Warszawie przy ulicy rynek Nowego Miasta Nr 310/11 zamieszkałego.

(2—3) — 2448 - **Izydor Karśnicki**, Patron.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).

Дозволено Цензурою.